

POSZUKIWANIA ARCHEOLOGICZNE

W b. GUBERNII AUGUSTOWSKIEJ.

PRZEZ

Alfonsa Budzińskiego.

W ostatnich kilkunastu latach rozpowszechniło się było niemal w całej Europie, wielkie zamięłowanie do badań starożytności, pochodzących z czasów przedhistorycznych. Zajmujący się zaś niemi uczeni, z rozmaitych znajdowanych w głębi ziemi zabytków, bardzo umiejętnie i dowcipnie zaczęli opisywać dzieje ludzkości, w epokach do których żadna nawet tradycja nie sięga.

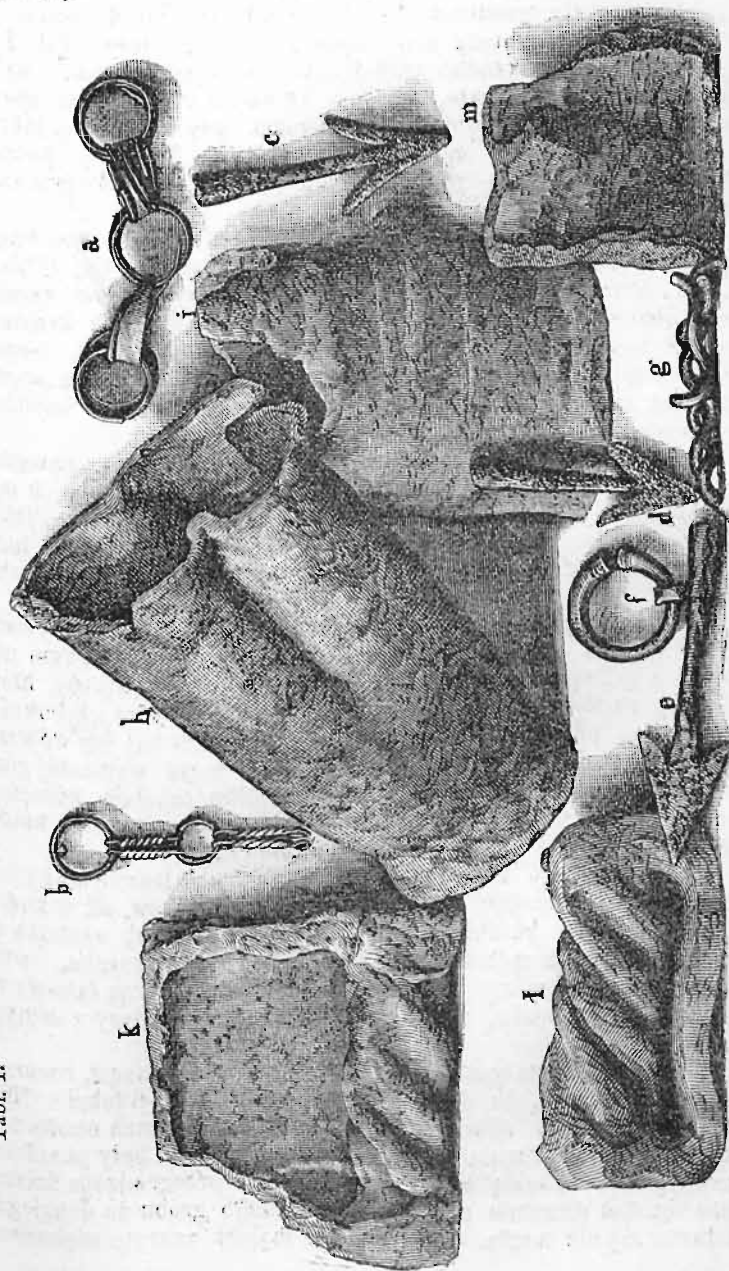
Podali im do tego rękę inne nauki, mianowicie przyrodnicze jako: geologia i mineralogia, medycyna (antropologia), chemia, astronomia i t. p.; z pomocą których i przy panującej metodzie porównawczej, poczyniono rzeczywiście zdumiewające odkrycia.

Jakoż owe znane od wieków różnokształtne kamienne wyroby, przez lud zabobonnie na leki używane; te rozmaite naczynia gliniane, tak zwane urny czyli popielnice, podobnie oddawna w ziemi znajdowane; tamże będące sprzęty lub ozdoby z kruszcu, szkła i t. p.; wreszcie same miejsca dokładnie obejrzone i okazujące, iż były niegdyś grobowcami lub siedliskiem ludzi: wszystko to w ogóle i po szczególe z przenikliwością rozważone, porównane i pod każdym względem zbadane, posłużyło do oznaczenia pewnych danych wskazujących odnośną epokę. W téj zaś według tychże zabytków, odgadnięto życie społeczne, zwyczaje i obyczaje, stopień kultury: słowem całą przeszłość przedhistoryczną.

Lecz aby dojść do podobnych wniosków, potrzebne były wieloletnie studia i troskliwe a z potrzebnym znanstwem czynione badania.

W naszym kraju zaledwie mały zrobiono początek. Godne przeto pochwały są usiłowania p. Alfonsa Budzińskiego, który od lat kilkunastu mieszkając w b. gubernii augustowskiej, albo sam robił

poszukiwania, albo zbierał wiadomości tego rodzaju i opisy tychże z rysunkami uprzejmie udzielił do użytku redakcyi Biblioteki Warszawskiej.



Tabl. I.

Przekonani iż z pomnożeniem takich usiłowań, z czasem zyskać tylko może nauka, a przez ogłoszenie zachęci innych do naśladowania, podajemy wyjątki z jego opisu sześciu wykopalisk i dwa drzeworyty przedstawiające odkryte tamże starożytności.

Pierwszy wyobraża urny wysmukłych kształtów (Tab. I lit. *h*, *i*) nadzwyczajnie rzadko trafiające się w naszym kraju, zwykle bowiem są zawsze pękate, zsiadłe. Dowodzą one według zdania znawców wpływu południowej cywilizacji, gdy ostatnie są jakoby wskazówką północnej czyli skandynawskiej. Na całej bowiem przestrzeni gdzie tylko cywilizacja północna sięgała, wszędzie znajdowane urny mają zsiadłe kształty.

Drugi daje wizerunek dwóch czaszek dla zbadania pod względem antropologicznym do jakiej należały rasy ludzkiej (Tab. II lit. *a*). Jeden młotek kamienny lit. *c* pochodzący z epoki kamieni nieobrobionych, kiedy ludzie nie znali jeszcze żadnych kruszców i pedzili życie koczujące. Wreszcie trzy siekierki lit. *h*, *g*, z epoki późniejszej kamieni polerowanych, w której społeczeństwa prowadziły już życie towarzyskie, zajmowały się rolnictwem, handlem, przemysłem i t. d.

Miejscowości gdzie owe zabytki odkryte zostały są następujące:

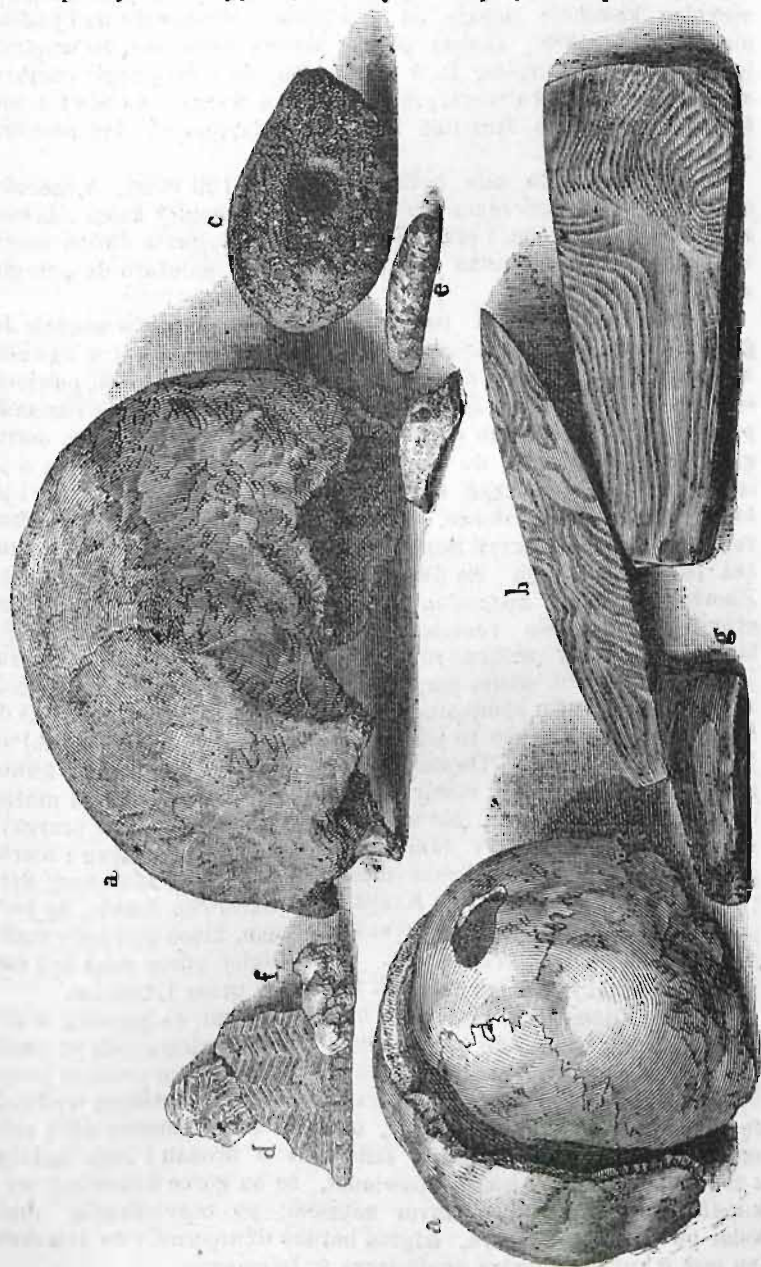
1. We wsi Justynowie w powiecie łomżyńskim, o 3 mile od miasteczka Ciechanowa, znajdują się szczególnego kształtu jakby mogiły, w porządku lub w nieładzie z kamieni poukładane, które w r. 1857 p. Budziński przybywszy na miejsce postanowił rozkopać.

„Cmentarzysko to, (są jego słowa) stanowiło prostokąt obwiedziony niegdyś głębokim rowem a następnie wysokim wałem ułożonym z polnych kamieni. Musiał tu być rów głęboki, kiedy w czasie rozkopywania miał jeszcze przeszło łokieć głębokości. a wał tyleż prawie wysokości. Cmentarz znajdował się wówczas pod lasem w miejscu ustronném, niedaleko dosyć wyniosłej góry. która już była lasem porośłą; na wierchołku takowej widocznie położono ręką ludzką wielkie kamienie jakby w krag, może kiedyś było to miejsce na którym bogom składano ofiary.

Cmentarzysko całe i mogiły zarosłe grubą leszczyną i cierniem, leżały spokojnie nietknięte prawie od wieków, aż w końcu 1857 roku, kiedy przeniesiono na to miejsce siedziby włościan ze wsi Ostrożany i urządzono wieś w bliskości cmentarzyska, włościanie zaczęli niszczyć ogrodzenie kamienne, biorąc takowe na podmurowanie domów, a nawet wyważali większe głazy z samych grobów.

Na tém cmentarzysku było około trzydzieści mogił, rozmaitego rozmiaru, tak, że długość ich wynosiła od 3—6 łokci. Niektóre mogiły były równie szerokości w obu końcach około 2ch łokci. Groby te regularnie rzędami leżały; jedne były przedzielone jakąś przestrzenią ziemi, inne zaś tylko przegrodzone ścianą kamienną tak szczelnie ułożoną, że z jednego grobu do drugiego, nic dostać się nie mogło. Wszystkie te mogiły nakryte większemi

lub mniejszemi kamieniami szarego granitu, nie tak żeby miały być bez porządku nasypane, ale wyraźnie przy rozkopaniu widać



Tabl. II.

było że je starannie układano. Każdy grób tak był zbudowany, że wszystkie cztery ściany grobu były cembrowane kamieniami; niektóre kamienie sięgały od dna grobu i wystawały nad poziom niekiedy na łokieć, zawsze płaską stroną obrócone do wnętrza; jeżeli zaś były mniejsze, to w ten sposób, że niższa część cembrowania ułożona z drobniejszych kamieni, a wyższe warstwy z większych nadzwyczaj szczelnie i zawsze wystających nad powierzchnią ziemi.

Cmentarzysko całe było długie około 120 łokci, a szerokie około 80. Po obejrzeniu go, wybraliśmy mogiły które zdawały się być nienaruszone, i przystąpiliśmy do rozkopania dwóch mogił, w których nie znaleziono nic takiego, co by należało do odległej starożytności.

2. W roku 1861 powziąłem wiadomość że w osadzie Jegłówek, inaczej zwaną *Surpillo* albo *Surpiły* położoną w dawném województwie trockiem, dziś w b. gubernii augustowskiej, powiecie augustowskim, gminie Jeleniew znajdują w czasie orania rozmaite przedmioty starożytnego pochodzenia i kształtu jak: strzały, ostrogi i t. p. Pojechałem do Jegłówka chcąc zbadać na miejscu o ile to jest prawdą, zobaczyć wyorane czy wykopane przedmioty i jeżeli można nabyć takowe. Po przybyciu na miejsce znalazłem, że osada Jegłówek czyli Surpiły leży nad jeziorem Surpille, blisko zaś jeziora znajdują się dwie góry, jedna zwana *Zamczysko* czyli *Zamkową*, druga *Kościelną*; że mieszkańcy często znajdują przy oraniu lub kopaniu rozmaite połamane sprzęty z brązu i żelaza, oraz monety srebrne różnej wielkości, a nawet jeden z włościan kopiąc dół około gór, miał raz znaleźć kilka złotków złota wielkości i kształtu spodka od filiżanki, które to zlitki sprzedął do Pruss nie wiedząc że to jest złoto, dopiero później dowiedział się jaką poniósł stratę. Dowiedziałem się niemniej, że przed kilkunastu laty jeszcze był otwór w górze zamkowej, którym można było wejść w podziemie, ale umyślnie takowy zawalono z przyczyny że często wchodziły tam owce pasione na wzgórze i nieraz ginęły w podziemiu. Podanie niesie że na górze zamkowej była twierdza wzniesiona przez Krzyżaków przeciwko Litwie, że Surpille były udziałem księstwem litewskiem, które pierwsze padło pod ciosami potęgi krzyżackiej. Na drugiej górze miał być kościół, niejednokrotnie jak i zamek niszczone przez Litwinów.

Pan Zdanowicz właściciel oświadczył mi, że mieszka w JegłóWKu około 30 lat, że bardzo wiele rzeczy znalezionych przeszło przez jego ręce, że rzeczy te porozdawał rozmaitym osobom przybywającym do niego, jako to: żelazce od strzał litewskich wielkich rozmiarów, rękojeści od pałaszy, ostrogi, sztylet mocno rdzą zniszczony, rozmaitego kształtu łańcuszki z brązu i inne ozdoby z tegoż metalu. W końcu opowiadał, że na górze kościelnej wykopano dzwonek z szczególnym napisem; po oczyszczeniu miał kolor podobny do srebra, odgłos bardzo dźwięczny, i że dzwonek ten jest w rękach księdza proboszcza w Jeleniewie.

Oto wszystko co mogłem zebrać z podania; z wykopalisk znalezionych różnemi czasy w Surpillach dostałem: 1. Trzy żelazce od strzał kute. każda innéj długości: 1sza mająca 10 cent. 2ga 7 1/2, 3cia 7. 2. Łańcuszek brązowy platyną w części pokryty, składający się z pięciu kółek szczególnego kształtu, każde kółko bowiem stoszkowato skręcone z drutu, którego środek jest rozklepany a końce okrągłe, od środka grubsze (*Obacz drzeworyt I 1) c, d, e, 2) a, 1*. Jedno kółko składa się z dwóch skrętów, trzy kółka z trzech, a jedno z czterech skrętów. 3. Dwa kółka 3 b) połączone dwoma kawałkami skręconego drutu i oprócz tego dwa kawałki skręconego drutu swobodnie wiszące. 4. Kółko brązowe (4 f) niespojone, i na niem małeńkie kółeczko zwinięte z płaskiego kawałka brązu.

5. Ozdoba brązowa, o ile zdaje się pochodząca od uprzęży końskiej.

6. Trzy kawałki brązowego drutu (6 g), szczególnie skręcone, niewiadomego użytku.

3. Wykopalisko we wsi Justyanowie.

Wieś Justyanów leży w powiecie Sejneńskim, własność pana Abramowicza. W roku 1862 przyjechałem za czynnością rządową do téj wsi, a że mam zwyczaj wszędzie gdzie przyjadę wypytywać się o stare książki, pieniądze, wykopaliska i wszystko starożytności krajowych dotyczy; przybywszy więc do p. Abramowicza podobną wszcząłem rozmowę, wskutek której pokazano mi łyżkę ozdobnie rznietą starożytnego kształtu z napisem na trzonku gockiem literami: *Pamientai nas worre swego gdy pozivaz daru ie go* i rok 1332, także staréj roboty figurę Pana Jezusa na krzyżu ze słoniowej kości, około łokcia długą, kulę żelazną kutą kształtu jajowatego, cokolwiek większą od gołębiego jaja, znaną na polach w Justyanowie, oraz kilkadziesiąt numizmatów; z tych niektóre wymienilem na swoje, następnie rozmowa przeszła do wykopalisk. Tu zaciekawiony zostałem następującem opowiadaniem pana Abramowicza: W roku 1854 ojciec opowiadającego, murował rozmaite budowle gospodarskie i potrzebował materyału, za ogrodem zaś dworskim na polu, znajdowało się znaczne wzgórze okazujące ślady murowanych fundamentów, podania zaś miejscowe niósły, że na tém miejscu stał niegdyś kościółek czy kaplica familijna Kopciów, od których nawet niegdyś cała okolica przybrała nazwisko. Postanowiono wzgórze zplantować, rozszerzyć ogród, a cegły i kamienie użyć do budowli gospodarskich. Przystąpiono do roboty, po usunięciu znacznej ilości ziemi i gruzów, znaleziono jeszcze dobrze zachowane części ścian, fundamenta i sklepienie murowane, co z kolei rozebrano. Po otworzeniu sklepienia spostrzeżono obszerny grób, w którym na środku stały

trzy trumny duże, a jakby we framudze mała trumienka dziecinna, jednakowoż po wejściu do grobu i poruszeniu trumien wszystko się w proch rozsypało, tylko czaszka dziecka więcej okazała spójności. Kość ta była pokryta jakby zielonym proszkiem i wokoło głowy pasek świecący złoty. Rozkopujący i właściciel osądzili, że to były pozostałości czapeczki jaka okrywała głowę; śladu przedmiotu ani napisów nie znaleziono któreby wyjaśniły znaczenie tego grobu, tylko podanie twierdziło że to są groby rodziny *Kopciów*. Dalej przystąpiono do rozbierania reszty fundamentów i podłogi ceglanej. Po usunięciu tego materiału zaczęto kopać głębiej ziemię i natrafiono na klepisko z gliny grubo i mocno ubite. Kiedy uderzono kilka razy silnie, podłoga ta załamała się, kilku ludzi wpadło z krzykiem dosyć głęboko pod klepisko, a z otworu okazały się obłoki pyłu, poczem wydobyto robotników, rozebrano sklepienie i tam znaleziono wielki zbiór urn rozmaitej wielkości, począwszy od maleńkich mogących zawierać w sobie $\frac{1}{16}$ garnca, aż do wielkich kilkanaście garncy zawrzeć w sobie mogących. Urny te są szczególnego kształtu, podobne do tygli giserskich: w rysunkach dla ułatwienia poszukiwań archeologicznych wydanych przez Towarzystwo naukowe krakowskie, podobnego kształtu nie znajdują się. Urny te napelnione były popiołami, skutkiem załamania się sklepienia wiele z takowych zostało potłuczonych. Oprócz urn, znaleziono jakieś naczynia z gliny, tu na rysunku wraz z urnami załączone.

Otrzymałem z tego wykopaliska:

1. Urnę prawie zupełnie dobrze zachowaną z czerwonej grubiej gliny wypaloną, wysoką 16, szeroką u wierzchu $11\frac{1}{2}$, u spodu $7\frac{1}{2}$ cent., ściany grube przeszło 7 milimetrów (Ob. Tab. 1. lit. *k*).
2. Urnę od góry prawie do połowy odtłuczoną, podobnej wielkości jak poprzednia, z popiołami (lit. *i*).
3. Połowę małej urny z góry na dół rozłupaną (lit. *k*).
4. Naczynie gliniane szczególnego kształtu, z którego kawałek odtłuczony, ale można rozpoznać jego budowę (lit. *m*).
5. Część podobnego naczynia jak Nr. 4. Bardzo wiele urn rozmaitej wielkości podczas mego pobytu w Justyanowie było złożonych w spichrzu i zapewne dotąd się tam znajdują. Część urn z tego wykopaliska miała się dostać hr. Eustachemu Tyszkiewiczowi.

4. Wykopalisko we wsi Piątnicy.

W roku 1863 w miesiącu maju przyjechałem do wsi Jeziorko w powiecie Łomżyńskim, własności pana Rzętkowskiego. Na drugi dzień wstałem bardzo rano, chcąc wszystko obejrzeć i w jednym z pokoi na biurku spostrzegłem dwie siekierki kamienne, z których szczególnie jedna zajęła całą moją uwagę. Przy śniadaniu prosiłem właściciela o objaśnienie, jakim sposobem przyszedł do posia-

dania tych dwóch siekierek. Oświadczył mi, że raz dowiedziawszy się o znalezieniu czy rozkopaniu jakiegoś grobu w Piątnicy, posłał po włościanina żeby mu przyniósł to co wykopał. Włościanin ten przyniósł w mowie będące siekierki, za co pan Rzętkowski dał mu rubla srebrem.

Chcąc zbadać to wykopalisko prosiłem p. Rzętkowskiego i p. Stremler nauczyciela prywatnego, aby na drugi dzień z dostateczną liczbą ludzi i potrzebnymi narzędziami dla rozkopania tego grobu, zechcieli pojechać do Piątnicy, i tak się też stało, że na drugi dzień udaliśmy się wraz z trzema ludźmi opatrzonymi w rydle żelazne i oskardy do wsi Piątnicy do właściciela gruntu na którym znaleziony został grób, nazwiskiem Sudakiewicza: i ten opowiadał następujące szczegóły.

W roku przeszłym orząc zepsułem sobie sochę zawadziwszy przy oraniu o kamień, następnie na wiosnę powtórnie złamałem naróg od sochy; postanowiłem kamień wykopać, ponieważ w tym roku na tém miejscu chciałem posadzić kartofle; lecz gdy wybrałem na parę łokci ziemię, zdziwiłem się i zostałem zaciekawiony iż zamiast zwyczajnego kamienia znalazłem wielką płytę kamienną, jakby wejście przykrywającą: sądziłem iż skarb znalazłem, przywołałem mego brata mieszkającego w sąsiedztwie aby mi dopomógł. Odrzuciliśmy razem ziemię z jednéj płyty, która była szeroka przeszło dwa łokcie, gruba około $\frac{1}{2}$ łokcia, a długa około 4 łokci, z siwego granitu.

Daléj dowiedziałem się od owego włościanina, iż ciekawość i niecierpliwość przekonania się co pod tą płytą znajduje się nie dozwoliła im odkopać całego grobu, tylko odkopawszy jedną płytę, drągami takową odważyli i przez szparę zajrzeli do grobu, gdzie spostrzegli 4 garnki nakryte: nadwóch leżały kości, garnki te stały w miejscu próżnem, gdzie prawie na łokieć brakowało ziemi w grobie.

Zobaczywszy to wszystko, silnie podważyli i bryłę zrzucili, skutkiem czego, obwaliła się ziemia do grobu i garnki potłukła; późniéj odkopali drugą płytę podobnéj wielkości z czerwonego granitu, weszli do grobu, około garnków znaleźli maleńką siekierkę kamienną i szcęgę świni z zębami; zaczęli kopać daléj, znaleźli znowu siekierkę kamienną, kamień czerwony, podługowaty, przezroczysty, tak ostry, że można nim było krajać papier. Kamień ten dostał się do rąk dzieci, które takowy potłukły w kawałki i zaginał, siekierki zaś, jak o tém już była mowa, dostały się na żądanie p. Rzętkowskiemu. Oprócz tego znalezione zostały pod pierwszą płytą dwie czaszki bardzo grube.

Po skończeniu opowiadaniu przystąpiliśmy do szczegółowego zbadania położenia i stanu grobowca, który leży na wzniosłym wzgórzu we wsi Piątnicy pod Kalinowem, zkad odkrywa się piękny widok na łąki, rzekę Narew i miasto Łomżę. Położenie tego grobu stanowi dokładną linię ze wschodu na zachód, tak że część szersza grobu jest od zachodu, i szkielety znalezione, leżały pochowane głową zwróconą na wschód. Budowa grobu była następująca:

Wykopany dół trzy łokcie miał głębokości, ale kamienie tak były ułożone, że w głowach czyli od wschodu grób był głębszy, a w nogach czyli od zachodu płytszy. Przeszło siedm długi od wschodu, szeroki około 3ch łokci; od zachodu około 2ch; wycembrowany rozmaitej wielkości kamieniami z polnego granitu, tak że płaska powierzchnia tych kamieni obrócona była do wnętrza grobu; niektóre kamienie były tak wielkie, że od spodu grobu sięgały do wierchu; w inném miejscu ściana była ułożona z drobniejszych kamieni, ale całe ściany szczelnie zbudowane że z zewnątrz do środka nic dostać się nie mogło; brzegi zaś grobu były doskonale równe, tak że grób przykryty trzema płytami granitu, z których dwie szare po bokach a czerwone we środku, położone na grobie znacznie wystawały za brzegi grobu. Tak kamienie użyte do cembrowania jak i płyty nakrywające grób nie były obrobione ręką ludzką, tylko dobrane, aby do siebie doskonale przystawały—i te to płyty zwróciły szczególną moją uwagę na swój kształt, bo ile to trudów i kosztu potrzeba było ponieść, aby znaleźć i sprowadzić takie bryły granitu; całe bowiem nakrycie przeszło sześć łokci długości mające, składało się z trzech płyt granitu wystających za brzegi grobu, tak, że każda płyta więcej jak dwa łokcie była szeroka, około pół łokcia gruba a około czterech długa. Brzegi płyt z sobą stykające się były tak dobrane, jakby obrobione przez kamieniarza. Płyty te zostały zabrane przez proboszcza parafii piątnickiej i położone w miejsce wschodów przed wielkimi drzwiami.

Stan grobu kiedyśmy przybyli był następujący: Jedna płyta już była przewieziona przed kościół, druga leżała z boku, trzecia zaś jeszcze nie była zupełnie odkopana, i nakrywała grób w jego części węższej czyli w nogach. Ziemia z grobu szczególniej w części szerszej czyli w głowach, prawie zupełnie wyrzucona; w środku grobu mniej, w nogach prawie nieruszona; w grobie na kupce, między innemi kośćmi, leżało dwie czaszki szczególnego kształtu, tylko jedna rozbita w kawałki. Druga zaś na dwoje rozłupana i tém szczególna, że w tylnej części kości czaszki z prawej strony ma wybitą dziurę, tak że dwa palce wleźć mogą; czaszka ta jak już wspomniałem jest szczególnego kształtu; szwy kostne grube i wyraźne; kość daleko grubsza jak u rasy kaukazkiej; czoło wąskie; tylna część głowy mocno rozwinięta; zęby w szczękach zdrowe, białe, nie spróchniałe; inne kości jak: żeber, udowe, goleni znacznie grubsze i dłuższe od zwyczajnych, jeszcze mocne i nie spróchniałe (Tab. II, lit. a). Zaczęliśmy ostrożnie rozgrzebywać wyrzuconą ziemię z grobu; znajdowaliśmy kawałki kości i trzy lub cztery kawałki paciorków podługowatych bursztynowych, wzdłuż przewierconych; ale te wydobyte na powietrze, zaraz z trzeszczeniem rozsypywały się. Na wierchu były pokryte jakby wapnem, dopiero w przełamie można było poznać; że to bursztyn, i jeden kawałek taki długi na cal w chwili wydobycia z ziemi p. Stremler zawinął w papier, schował i ten cokolwiek się okruszył, ale nie

zupełnie się rozsypał (Tab. II, lit. *d, e, f*); także kilkanaście kawałków różnej wielkości skorup z urn pochodzących, w których rozróżnić było można dwa gatunki: jedne skorupy grubsze z gliny czerwonej bez rysunku, z których wybrałem jeden kawałek, oznaczony na rysunku (Tab. I, lit. *k, l*), okazujący ślady ucha umieszczonego na górnej części urny; inne zaś skorupy były z gliny koloru czarnego, opatrzone rysunkiem w górnej części. Rysunek ten składa się najprzód u samej góry urny, biegnie wkoło brzegu rowek, a w rowku porobione są dziurki, jedna od drugiej około ćwierć cala odległa; powtarzają się jeszcze dwa rowki już bez dziurek, następnie poziomo pod kątem bardzo rozwartym kresenki, cokolwiek więcej jak ćwierć cala długie, gęsto narysowane, otaczają całą szyję urny aż do miejsca gdzie takowa zaczyna się rozszerzać; oprócz tego są dwa uszka małeńkie w boku urny jakby przewiercone: dolna część urny gładka. Po przejrzaniu dokładnem wszystkiej ziemi wyrzuconej z grobu, wszedłem do wnętrza wraz z dwoma robotnikami, i ostrożnie zaczęliśmy rozkopywać počawszy od wschodu. Znajdowaliśmy kości żeber większych rozmiarów leżące horyzontalnie, jak równie pomiędzy nimi pacierze grzbietowe; znalazłem jeszcze paciorkę bursztynową kształtu walcowatego zupełnie nieuszkodzoną, długą około cali $2\frac{1}{2}$, grubą około $\frac{1}{2}$ cala; następnie dwie wielkie kości udowe, wzdłuż grobu leżące; kierunek tych kości pokazywał, że ciała były pochowane leżąc. Kopiąc dalej ku wschodowi natrafiłszy na pięć szkieletów rżędem w postawie siedzącej zakopanych, z których trzy należeć musiało do osób dorosłych, zaś dwa do dzieci kilkonastoletnich; za najostrożniejszym dotknięciem, tak że rękami odkopywałem czaszki, kości natychmiast kruszyły się, i zaledwo kilka kawałków kości czaszki mogłem całe wydobyć; kości te są cienkie, zęby również wyjęte, a do tych szkieletów należące, natychmiast rozsypały się w proch. Prócz tego znaleziono kości świni domowej jakoto: szczękę dolną z zębami trzonowemi i część wielkiego kła świńskiego.

Kopiąc dalej przed temi siedzącymi szkieletami, własną ręką wykopałem wielką siekierę kamienną z siwego krzemienia mniej starannie obrobioną od siekierki (Tab. II, lit. *c*). Leżała ona w ziemi ostrzem na dół ukośnie obrócona, tak jakby była rzucona w czasie zasypywania grobu przynajmniej na łokieć wyżej jak spód grobu. Siekiera ta pozostała w ręku p. Rzętkowskiego. Po najstaranniejszem wykopaniu ziemi z grobu, do samego spodu: nic więcej nie znaleźliśmy. Prosiłem Sudakiewicza aby pozostałe kości napowrót w grób włożył i zakopał. Włościanie użyci do rozkopywania opowiadali mi że o dwie mile od Piątnicy, bardzo często wyrzuja garnki z popiołami w gminie Szczepanków we wsi Uśnik.

Z tego wykopaliska posiadam następujące przedmioty:

1. Siekierka kamienna bardzo ładnie obrobiona, jak się здаje z kamienia rodzaju agatu; kamień ten opatrzony jest naturalnym rysunkiem z każdej strony inny; długość cent. 15 i mil. 4;

szerokość przy ostrzu cent. 5 i mil. 7; szerokość przy osadzie $2\frac{1}{2}$ cent.; szerokość we środku 5 cent., grubość w tém miejscu 22 mil. (Tab. II, lit. *h*).

2. Maleńka siekierka z kamienia, długości cent. 7 mil. 2; szerokość przy ostrzu 3 cent.; szerokość przy osadzie $1\frac{1}{2}$ cent.; szerokość we środku 2 cent. 2 mil., grubość we środku 8 mil.; obie siekiarki bez dziur (Tab. II, lit. *g*).

3. Czaszka szczególnego kształtu, kości czaszki w miejscu przełamaném 1 cent. grube.

4. Trzy kawałki kości czaszki zwyczajnej.

5. Kawałek urny z czerwonej gliny na której są ślady ucha.

6. Trzy kawałki urny z czarnej gliny, opatrzone rysunkiem, w jednym kawałku dziurka zamiast uszka, podłużnie przewiercona, i dwa kawałki urny z czarnej gliny, gładkie bez rysunku (lit. *d, f*).

7. Płaski kawałek kła i ząb trzonowy świński.

8. Paciorka bursztynowa 7 cent. długa; grubość jej w końcach 9 mil., w środku 11 mil., mająca wzdłuż przewierconą dziurkę (lit. *c*).

5. Wykopalisko we wsi Żywa-woda.

Zbierając wiadomości od włościan z okolic m. Suwałk, do-wiedziałem się że we wsiach Szwajcaryi, Czarnakowizna, Brody, Żywa-woda i Biała-woda, znajdują się tak nazwane przez lud kamienne, czyli mogiłki pogańskie. i że w takowych po odrzuceniu kamieni, znajdują się garunki gliniane z popiołami, płytami kamiennymi nakryte. Ponieważ okolica ta zamieszkiwana była przed kilku wiekami przez pogańską Litwę, powziąłem przekonanie że to muszą być groby litewskie i postanowiłem zbadać i rozkopać miejsca przez włościan wskazane.

W roku 1862 w lecie udałem się z kilku osobami z przewodnikiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w ręku, do osady Szwajcarya położonej w bliskości m. Suwałk; tam w kilku miejscach kopaliśmy, ale nie mając dostatecznych wskazówek nie doszliśmy do niczego i nie znaleźliśmy żadnego grobowiska.

W roku 1866 powziąłem pewną wiadomość od kolonisty wsi Żywa-woda, Kutnarowskiego, iż w sąsiedztwie jego gruntów, czyli na ziemi do niego dawniej należącój, a dzisiaj własności kolonisty Łukaszewicza znajdują się mogiłki.

Wieś Żywa-woda położona o 10 wiorst od m. Suwałk, znajduje się w powiecie Augustowskim, w gm. Jeleniewo.

W dniu 3 lipca 1866 r. razem z p. A. Osipowiczem, pojechalismy do wsi Żywa-woda, gdzie na polu należącém do Łukaszewicza nad łąką pod górą ukazano nam rzeczywiście szczególne miejsce, na którym znajdowały się jakby 5 wzgórków kamiennych. Po bliższem rozpatrzeniu okazało się, że 4 większe wzgórza są ułożone pra-

wie w regularnych od siebie odstępach na dokładnej linii ze wschodu na zachód, piąte zaś wzgórze, cokolwiek niżej położone, znacznie mniejsze, oddalone o kilkanaście kroków od większych. Każde z nich widocznie usypane było ręką ludzką. Ziemia czarna brana z łąki, wznosiła się w chwili rozkopywania około łokcia wysokości.

Wzgórza te stanowiły regularne koło; miały średnicy: jedno 28 łokci, drugie 26, trzecie 22, czwarte 18, a najmniejsze około 7 łokci. Obwód koła jest ułożony bardzo dokładnie i regularnie, z dobranych kamieni polnego granitu, każdy kamień jest u góry zaokrąglony, u dołu przedłużony i szczelnie jeden około drugiego tak osadzony, że po upływie wieków dziś mocno siedzą. Kamienie te najwyżej dochodzą $1\frac{1}{2}$ łokcia grubości, poczem następuje rzęd 2, 3 i t. d., idąc do osi koła, tworząc co raz mniejsze kręgi. Kamienie te, bardzo regularnie sadzone i takich rzędów bywa 5, 6, do 8miu, później mniej regularnie kładzione kamienie, w środku zaś koła napotyka się mniejszą lub większą przestrzeń zapadłej ziem, i porosłej trawą, i tylko gdzie niegdzie przegłąda kamień.

Przy rozkopaniu daje się widzieć, że kamienie sadzone wkoło otaczały wykopany dół na podsypanej ziemi, rozkopując zaś w środku grób, znaleziono, że wykopany dół był kształtu przewróconego ostrokręgu uciętego, w ten sposób, że u dołu miał szerokość około łokcia kwadratowego, z czterech stron obsadzony dużemi kamieniami, także formował jakby skrzynkę, w której znalazłem, że na ziemi dzikięj, nienaruszonej, stanowiącej spód grobu, leżała ziemia czarna, tłusta w dotknięciu, jako zawierająca w sobie resztki ciał organicznych. Następnie ten dół rozszerzał się ku górze i cały był zasypany kamieniami różnej wielkości, a na wierzchu ziemią.

Rozkopane groby były rozmaitej głębokości, najmniejszy pół łokcia, a największy około dwóch łokci zawierał. Nie znaleźliśmy w nich ani śladu urn i t. p. przedmiotów.

Kutnarowski rozpytywany oświadczył, że we wsi Żywawoda i w okolicy sąsiedniej znajdowali włościanie kamienie szczególnego kształtu z dziurami, zwane przez mieszkańców kulami piorunowymi, i przyrzekł mi postarać się o takowe; innych żadnych wiadomości o tych grobach powziąć nie można było; piątego zaś sierpnia tenże Kutnarowski przyniósł mi młot czy siekiere kamienną z dziurą w części grubszej, a zaostrzoną w drugim końcu.

W kilka miesięcy później przyniósł mi tenże Kutnarowski podobną podobnej siekiere.

Tu mi dodać wypada mniemanie ludu co do skuteczności leczniczej tych kamieni, z których zrobione są siekiere. Włościanie żywią to przekonanie, że rozmaite narośle i guzy zdarzające się na ciele ludzkim, dają się uleczyć przez pocieranie kulami piorunowymi, a rany źle ropiące, goją się używając do ich zasypywania proszku utartego z tych kamieni.

6. Wykopalisko we wsi Ossowa.

Powziąwszy wiadomość, że włościanie wsi Czarnakowizna przed kilku laty rozkopali starożytne grobowisko, w którym mieli znaleźć urny z popiołami, korzystając ze sposobności wydarzonej w miesiącu czerwcu 1869 roku, udałem się do tej wsi i rzeczywiście dowiedziałem się, że w roku 1865, włościanin Jasiński na drodze z Czarnakowizny do wsi Morgów, położonej w powiecie Suwałckim, dawniej gubernii Augustowskiej, rozkopał starożytną mogiłę następującem zdarzeniem odkrytą: na drodze leżał duży kamień, który szczególnie w porze błotnej przeszkadzał do przejazdu, i Jasiński postanowił takowy kamień z ziemi wydobyć, przyzwawszy sąsiada. Rzeczywiście ten kamień wydobyli i pod nim znaleźli grób nie wielki ocembrowany kamieniami, w którym stały trzy dosyć duże ulepione z żółtawej gliny urny, ozdobione kreskami wkoło u góry, każda miała po dwa uszka jakby przewiercone i była nakryta płytą kamienną, i urny te były napełnione popiołami. Dwie płyty granitowe nakrywające grób, przewiózł Jasiński na swoje podwórze; widziałem je ponieważ dotąd tam leżą: są to płaskie kamienie granitowe nieforemne, nieobrobione, kilka cali grube, urny zaś postawił pod strzechą w domu, ale jak mi sam opowiadał, „że baby nie dawały mu spokojności, aby takowe wyrzucił, bo te resztki pogańskie mogą im sprowadzić nieszczęście, i rzeczywiście po jakimś czasie takowe wyrzucił” i nie znalazłem po nich żadnego śladu. W pobliżności tego miejsca gdzie ten grób został znaleziony, leżał duży kamień; wykopać kazalem kilka, ale poszukiwania do niczego nie doprowadziły. Tylko kiedy przez ciekawość zgromadziła się prawie cała włość patrząc co ja robię, dowiedziałem się, że Jan Grajewski i Piotr Kamiński posiadają siekierki kamienne, znalezione na polach wsi Czarnakowizny; poprosiłem aby mi takowe ustąpili, na co zgodzili się i dwie siekierki, każda odmiennego kształtu z serpentynu, mające pośrodku dziurę, od nich nabyłem.

Oprócz tego włościanie oświadczyli mi, że zaraz na granicy we wsi Ossowie znajdują się grobowiska pogańskie, oraz że podobne groby znajdują się we wsi Potasznicy na Krzywólkę na gruncie Sokołowskiego i we wsi Skardubie na kolonii Urbanowicze. Skutkiem czego udałem się z kilku włościanami na grunt wsi Ossowy i znalazłem grobowisko w podobnym położeniu jak opisane pod Nr. 5, tylko zwierzchu kamienie nie tak regularnie ułożone; z tych grobowisk trzy rozkopalem, w dwóch nie znalazłem, w trzecim zaś spory kawałek kości ludzkiej, będącej częścią górnego końca z główką kości udowej mocno przepalonych, kilka węgli, resztki spalonego twardego drzewa (dziś w całej okolicy tylko jodła i mało sosny się znajduje), i kawałek brązu długości przeszło cal. grubości pół cala, mocno miedzią pokryty, który uważałem za resztkę jakiegoś ozdoby. Gdy takowe okazałem znawcom pod względem oce-

nienia starożytności, oświadczyli, że to jest grot od strzały, i rzeczywiście znać resztki tulejki wchodzącej na drzewce strzały i z jednej strony skrzydełko strzały.

Oprócz tu opisanych wykopalisk posiadam w swoim zbiorze dziewięć siekier czy młotów z serpentynu lub melafiru, znalezione zostały we wsiach lub w ich okolicy, jako to: w Wejsiejach, Krzywe, Biała Woda, w okolicach m. Sereje i Suwałki, w dawném województwie Trockiém położonych, a jedną z powiatu Rosieńskiego dziś w gubernii Kowieńskiej. Każda jest odmiennego kształtu i pośrodku przewiercona.

Suwałki, dnia 5 (17) sierpnia 1869 r.

